Egzemplarz obowiązkowy

Apel Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju

w związku z konferencją czterech mocarstw

HELSINKI (PAP). — Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach uchwaliło na swym końcowym posiedzeniu następujący apel:

Po raz pierwszy od 10 lat w podzielonym świecie spotkają się dzięki wysiłkom opinii publicznej szefowie rządów czterech wielkich mocarstw.

Ludzkość pokłada w nich swe nadzieje. Czołowym ich zadaniem będzie przezwyciężenie wzajemnej nieufności.

Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju, które skupiło przedstawicieli 68 krajów, dało pewność, że mimo głębokich rozbieżności, mimo różnicy poglądów, możliwe jest osiągnięcie porozumienia co do wielu doniosłych problemów, i że już dziś można rozwiązać szereg kwestii w drodze rokowań.

Światowa opinia publiczna powstała obecnie przeciwko polityce siły, przeciwko blokom militarnym, wyścigowi zbrojeń i straszliwemu niebezpieczeństwu wojny atomowej. Porozumienia genewskie, zakończenie wojny w Indochinach, konferencja w Bandungu, neutralność Austrii usankcjonowana traktatem, deklaracja belgradzka — wszystko to są owoce przebudzenia się opinii publicznej, przebudzenia, które znalazło wyraz w stanowisku rządów.

Jeśli chodzi o problem rozbrojenia i broni atomowej, problem, którego rozwiązaniu przeszkadzały dotychczas nie przezwyciężone sprzeczności, to punkty widzenia zbliżyły się w takim stopniu, że porozumienie w chwili obecnej jest już tylko kwestią dobrej woli.

Co się tyczy bezpieczeństwa, to zasady przyjęte na konferencji w Bandungu wykazały, iż na całym kontynencie współpraca pokojowa między krajami o różnych ustrojach społecznych może się opierać na takich właśnie koncepcjach, jakie proklamowały Indie i Chiny.

Zgromadzenie w Helsinkach wykazało, że jeśli konferencja czterech mocarstw będzie się liczyła z opinią publiczną, to stanie się ona pierwszym etapem budowy systemu gwarantującego bezpieczeństwo wszystkich państw europejskich i umożliwiającego wkroczenie na drogę dalszej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Zbudowanie takiego systemu wiąże się ze zjednoczeniem Niemiec nie należących do żadnej koalicji militarnej. Niemiec, zabezpieczonych przed odrodzeniem się militaryzmu.

W tymże duchu konferencja czterech mocarstw winna przygotować w drodze rokowań wycofanie wojsk obcych z chińskiej wyspy Taiwan (Formoza). Konferencja powinna się zatroszczyć o ścisłe przestrzeganie porozumień genewskich w sprawie Indochin. Powinna ona umożliwić Organizacji Narodów Zjednoczonych wkroczenie na drogę powszechności przez włączenie w poczet swych członków Chińskiej Republiki Ludowej.

Ale istnieją jeszcze siły, którym odpowiada zimna wojna i które przeciwdziałają zbliżeniu między czterema mocarstwami. Zgromadzenie w Helsinkach wzywa opinię publiczną wszystkich krajów świata, by przeciwstawiła się tym siłom i udzieliła poparcia uczestnikom rokowań.

Dzieło pokoju uwieńczone zostanie sukcesem, jeżeli miłujące pokój siły, stawiające sobie takie same cele, zwłaszcza zaś ruchy obrońców pokoju, wielkie organizacje polityczne o orientacji chrześcijańskiej oraz socjaldemokratycznej zjednoczą swe wysiłki, aby rozproszyć nieufność i obronić pokój.

Krok za krokiem można rozwiązać sprzeczności międzynarodowe, a wówczas ziszczą się nadzieje narodów.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS ilustrowany

Rok III Łódź, czwartek 30 czerwca 1955 r. Nr 155 (569)

Na zdjęciu: fragment Prezydium Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach. Przemawia przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot Curie. Fot. — CAF

■ *6 sierpnia dniem walki przeciw broni atomowej*

■ *Ważne uchwały komisji powołanych przez Zgromadzenie*

Końcowe posiedzenie Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach

W środę, 29 bm. odbyło się końcowe plenarne posiedzenie Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju pod przewodnictwem delegata Chińskiej Republiki Ludowej Kuo Mo-żo.

Przewodniczący udziela najpierw głosu gubernatorowi Mellti (Finlandia) jako przedstawicielowi kraju, który gości zgromadzenie. Mellti podkreślił radość narodu fińskiego z powodu zwołania zgromadzenia właśnie w Helsinkach. Oświadczył on, że obrady zgromadzenia staną się nowym bodźcem dla narodu fińskiego w jego walce o pokój.

Następnie przemawiają kolejno sprawozdawcy komisji. Wszyscy oni stwierdzają, że dzięki dobrej woli delegatów uczestniczących w obradach komisji, zdołano — mimo znacznych nieraz rozbieżności — osiągnąć porozumienie w sprawach zasadniczych.

Magnad Saha (Indie) składa sprawozdanie komisji do spraw rozbrojenia i broni atomowej.

Komisja zaproponowała, by dzień 6 sierpnia, tj. dzień, w którym zrzucono bombę atomową na Hiroszimę, uznać za dzień walki przeciwko broni atomowej oraz, by dążyć do zwołania konferencji w sprawie redukcji zbrojeń.

W imieniu komisji bloków militarnych i bezpieczeństwa składa sprawozdanie Jacques Madaule (Francja). Oświadczył on, że komisja powołała trzy podkomisje: do spraw bezpieczeństwa w Europie i problemu Niemiec, do spraw bezpieczeństwa w Azji oraz do spraw Organizacji Narodów Zjednoczonych i zachowania pokoju.

Pierwsza podkomisja jednomyślnie stwierdziła, że należy bezwzględnie prowadzić we wszystkich krajach propagandę przeciwko tworzeniu bloków wojskowych.

Podkomisja do spraw bezpieczeństwa w Europie uważa, że należy oprzeć powszechne bezpieczeństwo zbiorowe w Europie na tych zasadach, które zostały ustalone na konferencji w Bandungu, a następnie w czasie rokowań w Belgradzie. Podkomisja wypowiedziała się również jednomyślnie na rzecz zjednoczenia Niemiec.

Podkomisja do spraw bezpieczeństwa w Azji wypowiedziała się za przyznaniem Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ, za przyłączeniem Taiwanu do ChRL, za poszanowaniem układów genewskich.

W dalszym ciągu zabrał głos delegat Francji d'Astier de la Vigerie, odczytując tekst apelu zgromadzenia w związku z zapowiedzianą konferencją szefów rządów czterech mocarstw w Genewie.

Apel został przyjęty jednomyślnie przy jednym tylko wstrzymującym się. Sala reaguje na ten wynik potężną owacją.

Gdy owacja milknie, na trybunę wchodzi przewodniczący posiedzenia, delegat Chin Kuo Mo-żo.

Bez względu na różnice ras, ustrojów, wyznań i poglądów politycznych — oświadczył mówca — omówiliśmy doniosłe zagadnienie związane z sytuacją międzynarodową i w najważniejszych sprawach zdołaliśmy osiągnąć porozumienie. Na tym właśnie polega olbrzymi sukces naszego zgromadzenia.

O godzinie 17.10 zgromadzenie zostało zamknięte.

POTRZEBY i braki lecznictwa w Łodzi omawiano na sesji RN

Wczoraj obradowała kolejna V sesja Rady Narodowej m Łodzi, poświęcona niezmiernie ważnej sprawie — działalności służby zdrowia w naszym mieście.

Ocena, którą referował kierownik Wydziału Zdrowia dr Cholewius i członek Komisji Zdrowia RN dr Al. Radzymiński obejmowała wszystkie elementy, składające się na całość usług leczniczych. Omówiono pracę lecznictwa otwartego, zamkniętego, przemysłowego. Dokonano przeglądu stanu sanitarnego miasta, pracy służby sanitarno-epidemiologicznej, Pogotowia Ratunkowego a nawet żłobków i aptek.

Referat i koreferat oraz obszerna dyskusja ujawniły, że mimo wielkich osiągnięć 10-lecia, — braki w lecznictwie są bardzo duże. Celem poprawienia sytuacji Rada przyjęła uchwałę, która stanowić ma podstawę do szerszego opracowania szeregu cennych wniosków, wysuniętych w trakcie obrad.

Do poruszanych na sesji problemów, żywo interesujących całe społeczeństwo, powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma.

Proces przeciw b. agentowi „dwójki" i gestapo A. Jaroszewiczowi

Zeznania oskarżonego

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie przeciw b. agentowi „dwójki" i gestapo Alfredowi Jaroszewiczowi, po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego.

Oskarżony Alfred Jaroszewicz przyznaje się do winy i odpowiedzialności za to, iż swoją przedwojenną działalnością przyczynił się do faszyzacji życia w Polsce i klęski wrześniowej oraz do dywersji politycznej po wyzwoleniu kraju. Nie przyznaje się natomiast do współpracy z gestapo, jak również wysuwa szereg zastrzeżeń odnośnie poszczególnych zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia.

Jaroszewicz usiłuje przekonać sąd, iż rozpoczął pracę rzekomo nie orientując się w charakterze i działalności „dwójki".

Jaroszewicz zeznaje dalej, iż pracując już w „dwójce", szukał kontaktów z postępową młodzieżą — utrzymując, że ochrony (Sam. Ref. Inf.), a w 1934 roku dyrektorem administracyjnym P. Z. Inż. w Ursusie, gdzie na polecenie „dwójki" rozpracowuje, przy pomocy podwładnego mu aparatu, robotników podejrzanych o sympatie komunistyczne.

Oskarżony przyznaje też, że w swej pracy ściśle wykonywał polecenia Oddziału II w zakresie walki z komunizmem. Zaufanie władz sanacyjnych do prowokatorskich zdolności Jaroszewicza było tak wielkie, że zaproponowano mu kierownictwo „spraw robotniczych" osławionego „Ozonu".

Okres przedwojennej działalności Jaroszewicza, to jak wynika z jego zeznań, okres prowokacji. Przez cały czas Jaroszewicz — jak sam stwierdza — skrzętnie poszukiwał kontaktów z działaczami ruchu robotniczego, a w szczególności z działaczami KPP. M. in. za pośrednictwem swego przyjaciela Bogusława Buczyńskiego konfidenta „dwójki", oskarżony próbował rozszerzyć swe

Na zdjęciu: Alfred Jaroszewicz zeznaje przed sądem. CAF — fot. Dąbrowiecki

nie było to podyktowane chęcią przygotowania prowokacji, a wynikało jedynie z jego „sympatii socjalistycznych". M. in. Jaroszewicz bywał na wielu zebraniach w różnych środowiskach, szukając — jak mówi — „właściwej linii politycznej".

Równocześnie rozszerzała się jego działalność „dwójkarska" i prowokatorska.

Jaroszewicz, który wciąż usiłuje mówić o swych rzekomo postępowych przekonaniach, przyznaje równocześnie, że pomimo młodego wieku, a nawet braku fachowego wykształcenia, szybko awansował w „dwójce". W 1932 roku jest już kierownikiem referatu znajomości i zdobyć zaufanie działaczy komunistycznych.

Oskarżony zeznaje, że wśród ludzi wciągniętych przez niego do pracy w „dwójce" byli również jego dobrzy znajomi, Lechowicz, Nienałtowski i inni.

Najlepszą opinię o oskarżonym, jako wytrawnym „dwójkarzu" wystawił w swoim czasie jego zwierzchnik w Sam. Ref. Inf. kpt. Malanowicz. W opinii tej, znajdującej się w aktach sprawy, stwierdzono, iż Jaroszewicz dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków w „dwójce" i wykazuje dużo samodzielności i inicjatywy.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego Jaroszewicza, klęska wrześniowa i okupacja hitlerowska nie zmieniły kierunku jego działalności. Wespół ze swymi współpracownikami — agentami „dwójki": Buczyńskim, Ekierem, Brzeskim i innymi zakłada grupę konspiracyjną, której celem było nawiązanie kontaktów z organizacjami lewicowymi.

Grupie Jaroszewicza udało się nawiązać poszukiwane kontakty. Oskarżony wraz ze swymi agentami wdziera się przy pomocy poznanego w międzyczasie Spychalskiego w szeregi Gwardii Ludowej. Równolegle byli „dwójkarze" rozwijają działalność w szeregach ZWZ i w AK.

Jaroszewicz zeznał, że zataił przed Spychalskim fakt swej współpracy przedwojennej z II oddziałem sztabu.

Jaroszewicz zeznaje dalej, że pełniąc funkcję sekretarza generalnego przemysłu wojennego w komendzie głównej AK, miał do swej dyspozycji tzw. „oddziały bezpieczeństwa", które zbierały wiadomości o działaczach i organizacjach lewicowych z terenu fabryk, a w odpowiednim momencie, miały — jak się wyraził oskarżony — „zapobiec przejściu fabryk w konkurencyjne ręce".

Wkrótce jednak trzeba było działalność rozszerzyć. Mocodawcom Jaroszewicza nie wystarczały ogólne wiadomości o komunistach. „Zażądano dostarczania imiennych list członków GL" — stwierdza oskarżony.

Jaroszewicz przyznaje, że mimo „skrupułów" dostarczał żądanych list z nazwiskami działaczy GL.

Oskarżony wypiera się współpracy z gestapo, twierdząc, iż żadnego gestapowca o nazwisku Werner nie znał, zaś jego znajomy Ryszard Werner, z którym

(Dalszy ciąg na str. 2)

■ ARMIE SEKT WALCZĄ NADAL
■ ZAMACHY NA CZŁONKÓW RZĄDU DIEMA
■ GRANATY I ULOTKI PRZECIW AMERYKANOM

Sytuacja w Wietnamie płd.

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska donosi z Saigonu, że w południowym Wietnamie trwają walki między wojskami rządowymi Ngo Dinh Diema a armiami dwóch przywódców sekty religijnej Hoa Hao, generałów Tran Van Soaia i Bacuta. Starcia toczą się w rejonie Long Suyen.

W nocy z 27 na 28 bm. doszło w Saigonie w pobliżu siedziby południowo-wietnamskiego ministra spraw zagranicznych do zbrojnego starcia między oddziałem policji a nieznanymi osobami należącymi, zdaniem prasy, do sekty Binh Xuyen. Osoby te zamierzały dokonać napadu na siedzibę ministra. Jest to trzeci z kolei zamach na członków rządu Ngo Dinh Diema w ciągu ostatniego miesiąca.

Korespondent Agencji United Press donosi, że wieczorem 27 bm. do lokalu ośrodka informacyjnego USA wrzucono granat ręczny, a w pobliżu budynku rozdawano ulotki zawierające protest przeciw ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Wietnamu. Niedawno wrzucono granaty do domu zajętego przez personel misji gospodarczej USA w południowym Wietnamie oraz obrzucono granatami amerykański samochód wojskowy.

Atmosfera poprawiła się — stwierdza Pinay

NOWY JORK (PAP). — W dniu 28 czerwca francuski minister spraw zagranicznych Antoine Pinay, który reprezentował Francję na jubileuszowej sesji ONZ w San Francisco, opuścił Stany Zjednoczone, udając się samolotem do Paryża.

Przed odlotem minister Pinay oświadczył dziennikarzom, że jego zdaniem na sesji jubileuszowej ONZ osiągnięto zbliżenie poglądów między przedstawicielami czterech mocarstw. Dodał on, że wstępne rozmowy między ministrami spraw zagranicznych czterech państw przyczyniły się do „poprawy atmosfery przed konferencją w Genewie".

Uczony irański zaproszony do ZSRR

NOWY JORK (PAP). — Agencja United Press donosi z Teheranu, że wybitny uczony irański, dr Ali Hessavi, został zaproszony do Moskwy na konferencję radzieckich specjalistów w dziedzinie energii atomowej. Dr Ali Hessavi zaproszenie przyjął.

ZE ŚWIATA

PARYŻ. — W dniach 7 i 8 lipca odbędzie się plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Na porządku dziennym znajdują się dwa zagadnienia:

1. Rozwój walki o pokój — referat wygłosi L. Casanova.
2. Utworzenie jednolitego frontu klasy robotniczej i walka w obronie postulatów mas pracujących — ref. wygłosi M. Servin.

LONDYN. — Brytyjskie zrzeszenie kobiet podało do wiadomości, że w skład angielskiej delegacji na światowy kongres matek w obronie dzieci wejdzie 26 osób z różnych stron Wielkiej Brytanii.

JEROZOLIMA. — Rząd koalicyjny premiera Mosze Szaretta podał się do dymisji.

Dymisja nastąpiła w wyniku poważnych różnic zdań między przedstawicielami socjaldemokratycznej partii Mapai, do której należy premier Mosze Szarett, a przedstawicielami prawicowych sjonistów, którzy również wchodzą w skład koalicji rządowej.

W dniu 26 lipca mają odbyć się w państwie Izrael wybory do parlamentu. W związku z tym prezydent Izraela zaproponuje prawdopodobnie premierowi Szarettowi sprawowanie funkcji premiera do chwili wyborów.

NOWY JORK. — W Los Angeles rozpoczęła się nowa seria „polowań na czarownice". Podkomisja Izby Reprezentantów USA do spraw działalności antyamerykańskiej rozpoczęła przesłuchiwanie różnych pracowników przemysłu filmowego w Hollywood oraz innych osób „podejrzanych o działalność komunistyczną".

MEKSYK. — Przebywający tu wychodźcy gwatemalscy opublikowali oświadczenie, w którym stwierdzają, iż „niepopularność Stanów Zjednoczonych w Gwatemali jest obecnie ogromna". Oświadczenie podaje, że ostatnio na terenach należących do amerykańskiego koncernu „United Fruit Co" założony został nowy obóz koncentracyjny, w którym więzieni są patrioci gwatemalscy.

TOKIO. — 28 bm. w prefekturze Jamanasi odbył się masowy wiec protestacyjny przeciwko zakładaniu amerykańskich baz wojskowych w pobliżu góry Fudżi.

W uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu wzywają do natychmiastowego zlikwidowania wszystkich baz wojskowych w rejonie góry Fudżi.

Rezolucja domaga się również, aby rząd japoński wyrzekł się japońsko - amerykańskiego „paktu bezpieczeństwa".

PEKIN. — W pierwszej połowie br. bandyci czangkaiszekowscy zatopili lub uszkodzili 31 statków rybackich u wybrzeży Chińskiej Republiki Ludowej. Piraci czangkaiszekowscy porwali 45 statków rybackich i uprowadzili 270 rybaków chińskich. Czangkaiszekowcy zamordowali lub zranili 220 rybaków. Osoby uprowadzone przez czangkaiszekowców poddawane są okrutnym torturom.

Wywiad min. Popowicza o polityce Jugosławii

dla komentatora rozgłośni amerykańskiej

BELGRAD (PAP). — Jak donosi korespondent agencji Tanjug z San Francisco, sekretarz stanu do spraw zagranicznych Jugosławii Popowicz udzielił odpowiedzi na szereg pytań komentatora „American Broadcasting Co" Wintera.

Pytanie: Czy w wyniku wizyty przedstawicieli radzieckich w pana kraju, przewidywane są jakieś zmiany w polityce zagranicznej Jugosławii?

Odpowiedź: Żadne zmiany nie są potrzebne. Jeśli chodzi o nas, konferencja w Belgradzie była realizacją zasad naszej polityki zagranicznej, zmierzającej do utrwalenia pokoju i dobrych stosunków ze wszystkimi krajami, które tego pragną. Rozmowy radziecko-jugosłowiańskie — podobnie jak i końcowa deklaracja — były niewątpliwie ważnym wkładem do sprawy utrwalenia powszechnego pokoju.

Pytanie: Czy nie sądzi pan, że radzieckie usprawiedliwienie się wobec prezydenta Tito, mimo jego odchylenia od linii Moskwy, może przyczynić się do rozwoju niepodległości w ujarzmionych krajach Europy wschodniej?

Odpowiedź: Sądzę, że wewnętrzny rozwój państw Europy wschodniej, jak również wszystkich innych państw, jest i powinien być ich sprawą wewnętrzną.

Pytanie: Według powszechnie panującej opinii, polityka radziecka zmierza do utworzenia neutralnych państw w Europie środkowej. Oczekuje się, iż kanclerzowi Adenauerowi, gdy przybędzie on do Moskwy, zaproponuje się neutralność w zamian za zjednoczenie Niemiec. Czy Jugosławia nie będzie się czuła mniej bezpieczna, jeżeli propozycja taka zostanie przyjęta i wojskom amerykańskim zaproponuje się opuszczenie terytorium Niemiec?

Odpowiedź: Wolę interpretować politykę mego własnego kraju, a nie politykę innych państw, zwłaszcza w odpowiedzi na tak hipotetyczne pytanie. Nie uważam jednak, by ta hipotetyczna propozycja mogła być przyjęta, a tym bardziej, by taki plan mógł być zrealizowany. Naszym zdaniem jednak, Jugosławia, tak samo jak inne kraje, będzie się czuła bardziej bezpieczna, jeżeli dzięki wzajemnym wysiłkom stosunki między krajami ulegną poprawie i pokój zostanie zagwarantowany.

Pytanie: Czy Jugosławia jest krajem komunistycznym?

Odpowiedź: Sądzę, że obecnie wszystkim powinno być wiadome, jakiego rodzaju krajem jest Jugosławia. Ponieważ jednak zadał pan to pytanie, gotów jestem na nie odpowiedzieć.

Jugosławia jest krajem niezależnym i równouprawnionym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Naród jugosłowiański z własnej woli, zgodnie ze swym prawem, postanowił rozwijać swój kraj, jako kraj socjalistyczny i, jeśli to panu bardziej odpowiada, jako kraj komunistyczny. Czyni on to na swój własny sposób. Chciałbym jeszcze dodać, że nie jesteśmy skłonni dzielić reżimy, a tym bardziej kraje na przykład na kapitalistyczne i komunistyczne. Tego rodzaju uproszczona klasyfikacja za pomocą etykietek, którym różni ludzie nadają różne znaczenie, nie pozwala na słuszną interpretację lub charakterystykę całej złożoności i różnic systemów społecznych istniejących na świecie. W szczególności nie uznajemy takiego podejścia, jeśli oznacza ono, że trwałe pokojowe współistnienie i współpraca są między nimi niemożliwe.

Dulles o:

— radzieckich propozycjach rozbrojeniowych
— rokowaniach z Chinami Ludowymi
— incydencie lotniczym

NOWY JORK (PAP). — Na kolejnej konferencji prasowej w Departamencie Stanu USA, Dulles odpowiadał na pytania korespondentów, dotyczące radzieckich propozycji w sprawie redukcji zbrojeń.

Jak donosi agencja United Press, Dulles oświadczył, iż propozycja ograniczenia zbrojeń „stwarza pewną nadzieję", jeżeli można będzie znaleźć sposób zmniejszenia ciężarów zbrojeń w Europie. Utrzymywał on jednak, iż możliwości te nie mogą być jakoby zrealizowane na konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Genewie.

Odpowiadając na inne pytanie Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone nie wykluczają możliwości bezpośrednich dwustronnych rokowań z Chinami na tematy, które nie dotyczą bezpośrednio „rządu Formozy", lecz że tego rodzaju rokowania nie będą oznaczały uznania rządu pekińskiego.

W odpowiedzi na pytania korespondentów na temat incydentu z samolotem amerykańskim w strefie Cieśniny Beringa, Dulles oświadczył, iż żałuje, że incydent ten się wydarzył, lecz „nie sądzi, że był on celowo wywołany".

Wskazując na oświadczenie radzieckie na temat incydentu Dulles powiedział: „W związku z tym należy mieć nadzieję, iż konferencja genewska może się rozpocząć w mniemaniu, że wszyscy czterej jej uczestnicy pragną trwałego pokoju".

Dulles dodał, że zawsze istnieje możliwość popełnienia błędu w określeniu miejsca, w jakim samolot się znajduje. Utrzymywał on jednak, że samolot amerykański nie naruszył granicy obszaru powietrznego ZSRR.

Tym razem Francuzi i Szwajcarzy

Nowa wyprawa w Himalaje

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Katmandu (stolica Nepalu), że ministerstwo spraw zagranicznych Nepalu udzieliło zezwolenia znanemu alpiniście szwajcarskiemu R. Lambertowi na zorganizowanie wyprawy wysokogórskiej w Himalaje. R. Lambert zamierza zdobyć w Himalajach szczyt Ganesz Himal (7.430 m). W ekspedycji, na czele której stanie R. Lambert, weźmie udział około 10 alpinistów francuskich i szwajcarskich.

Smutny bilans manewrów

HAGA (PAP). — Jak donosi prasa holenderska, podczas manewrów lotniczych państw — członków bloku północnoatlantyckiego — uległo katastrofie 7 samolotów, w tym jeden holenderski. W wyniku tych katastrof szereg osób zginęło lub odniosło rany.

Z kraju

ALUMINIOWE UBRANIA ZDAJĄ EGZAMIN PRAKTYCZNY

W wydziałach produkcyjnych huty „Kościuszko" trwają próby używania nowych aluminiowych ubrań ochronnych. Zrobione są one ze zwykłej tkaniny, natryskanej cienką warstwą aluminium, grubości 0,02 mm. Próby przebiegają pomyślnie. Bardzo chwalą sobie ubrania aluminiowe wytapiacze na piecach martenowskich oraz rozlewacze w hali lejniczej. Od chwili ich zastosowania nie zanotowano ani jednego oparzenia.

Po pomyślnym zakończeniu prób w hucie „Kościuszko" CZPH zamierza wprowadzić aluminiowe ubrania ochronne — kaptury, płaszcze i fartuchy we wszystkich podległych mu hutach.

290 NOWYCH DOMKÓW CAMPINGOWYCH NA SZLAKACH TURYSTYCZNYCH POJEZIERZA MAZURSKIEGO

Na Pojezierzu Mazurskim prowadzona jest systematycznie rozbudowa urządzeń turystycznych. Ostatnio ustawiono tam w pobliżu wodnych tras turystycznych 290 nowych 3-osobowych domków campingowych. Domki te znajdują się m. in. w Sorkwitach, Krutyni i Ukcie. Część domków campingowych przekazano do dyspozycji Funduszu Wczasów Pracowniczych.

LAJKONIK NA ZNACZKACH POCZTOWYCH

Z okazji „Dni Krakowa" wprowadzona została do obiegu niezwykle estetycznie wykonana seria znaczków pocztowych projektu artysty — plastyka prof. W. Chomicza.

Czterobarwne znaczki wartości 20 gr. i 60 gr. przedstawiają stylizowaną postać tradycyjnego Lajkonika. Nad nim widnieje na wstędze napis: „Dni Krakowa". Po obu bokach znaczka umieszczone są ornamenty z kwiatów.

GRAJĄCE „BĄKI" Z WROCŁAWIA WĘDRUJĄ ZA MORZA

Każde dziecko w kraju zna popularną zabawkę tzw. bąka, malowanego w różnokolorowe pasy, który wirując wydaje melodyjne dźwięki. Bąki takie w dużych ilościach produkuje Spółdzielcza Wytwórnia Zabawek Metalowych „Palart" we Wrocławiu. Bąki wyrabiane w „Palarcie" cieszą się również dużym powodzeniem za granicą. Ostatnio wytwórnię opuściły dwa transporty tych zabawek, skierowane do zamorskich adresatów. Wrocławskimi bąkami będą się wkrótce bawić dzieci norweskie i australijskie.

Starajmy się nadać naszym słowom taką siłę - aby w miłości szczęścia i nienawiści do zniszczenia - posiadały moc czynów...

Z przemówienia J. Iwaszkiewicza w Helsinkach

W ostatnim dniu obrad Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju wygłosił m. in. przemówienie przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jarosław Iwaszkiewicz. Powiedział on m. in.:

Niedawno jeden z pisarzy amerykańskich powiedział w zakończeniu swojej niezmiernie interesującej powieści: „Gdyby pisarze zdawali sobie sprawę z tego, że w butelce atramentu może być zawarta siła równoważna potędze bomby atomowej, od dawna wzięliby losy świata w swoje ręce".

Nie żywię tak ambitnych zamiarów i nie uważam, aby właśnie pisarze mieli kwalifikacje do rządzenia światem, ale zdaję sobie sprawę, że słowo ich może być bardzo ważnym czynnikiem w zdobywaniu coraz to nowych szeregów dla naszego ruchu, co w końcu musi doprowadzić do zwycięstwa naszej idei.

Nie mówimy tutaj o tzw. „obronie kultury", hasło „obrony kultury" nadużywane jest — niestety — przez organizatorów nowoczesnych wypraw krzyżowych i polowań na czarownice. Mnie się wydaje, że my, obrońcy pokoju, inaczej musimy sformułować nasze zadania i nasze potrzeby kulturalne. Nie o przewagę jednej kultury nad drugą nam powinno chodzić — ale wręcz przeciwnie, powinno nam zależeć na współistnieniu różnych kultur i na ich oddziaływaniu wzajemnym na siebie.

Wartości duchowe człowieka, to co się ostaje wobec niwelującej ręki czasu — to co jest najcenniejszym wkładem trudu pracy i twórczości człowieka, wytwarzane są pod wszelkimi szerokościami geograficznymi i mają wartość dla całej ludzkości. Cenna jest dla nas każda wielka praca, każde osiągnięcie poety, uczonego, inżyniera. Wszystkie one powinny się sumować, gdyż wszystkie mają na celu ogólne dobro ludzkie.

Poznawanie nowych światów jest hasłem każdego człowieka, nie tylko młodego. Obcowanie kulturalne, twórcze otwiera przed każdym człowiekiem dalekie horyzonty. Najwyższe szczyty ludzkich osiągnięć w sztuce i nauce, skarby największe powinny stać się własnością powszechną.

Ileż w tej dziedzinie jest do zrobienia dla nas wszystkich, a dla twórców artystycznych przede wszystkim. A wiemy przecież nie od dziś, że tylko w pokoju mogą rozkwitać sztuki i nauki. Wiedzieli to już artyści włoscy w XIV wieku, wyobrażając uroki pokoju na ścianach ratusza w Sienie. Wiedzieli znacznie dawniej pisarze starożytnego Egiptu i starożytnej Grecji. Ale w naszej epoce dopiero narodził się ten wielki ruch, który jest naszą dumą, ruch potężny i realny, mający same dotykalne skutki. Ruch ten nie tylko miłuje pokój, nie tylko stara się go wyobrazić w swojej sztuce, ale o pokój niezłomnie i z olbrzymim entuzjazmem — walczy.

W walce tej mocnym orężem jest słowo i ci, którzy mają dar władania tym słowem, wielką ponoszą odpowiedzialność. Starajmy się nadać naszym słowom taką siłę — aby w miłości szczęścia i nienawiści do zniszczenia — posiadały moc czynów. Świadomość, że bierzemy udział w tworzeniu nowej epoki, powinna nam przydać wiary w skuteczność naszej twórczości.

Proces A. Jaroszewicza

(Dokończenie ze str. 1)

przez jakiś czas mieszkał przy ul. Kwiatowej, był oficerem komendy dywersyjnej AK. Oskarżony przyznaje się jedynie do utrzymywania kontaktu z niejakim inż. Maszewskim, którego żona była volksdeutschką, on zaś sam za współpracę z gestapo wyrokiem sądu podziemnego został skazany na karę śmierci. Wyrok ten został wykonany.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, zaraz po wyzwoleniu inicjatywę w zespole „dwójkarzy" objął Lechowicz, który organizował tzw. „zebrania towarzyskie". Spotykają się na nich starzy znajomi: Nienałtowski, Łaszkiewicz, Pajor, dr Chmielewski, Lechowicz i Jaroszewicz. Każdy z nich piastował poważne stanowisko w administracji państwowej, dokąd wślizgnęli się przy pomocy protekcji Mariana Spychalskiego lub popierając siebie nawzajem.

„Na jedno z takich zebrań — zeznaje Jaroszewicz — przybył Kochanowicz, który wrócił z Anglii. Referował on wtedy nastroje, jakie panują na emigracji. Wynikało z tego, że w aktualnych warunkach przeciwstawiać się nowemu ustrojowi można tu w Polsce, jedynie obejmując stanowiska w aparacie państwowym. Zbrojne prowokacje nie mają szans powodzenia".

Oskarżony przyznaje, iż na jednym z takich zebrań jako resortowy wiceminister referował sprawy aprowizacji i zaopatrzenia kraju.

W odpowiedzi na pytania prokuratora Jaroszewicz wyjaśnia, że ukrył przed władzami fakt swej współpracy z „dwójką".

W dalszym toku przewodu sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Świadek Stanisław Mieszkowski zeznał, że w roku 1931, odbywając służbę wojskową w I pułku lotniczym w Warszawie, został aresztowany pod zarzutem kolportażu ulotek komunistycznych. Przesłany przez żandarmerię do samodzielnego referatu informacji poznał tam w czasie przesłuchań osk. Jaroszewicza, którego nazywano „szefem". Świadek stwierdza, że po zwolnieniu z więzienia — przez kilka lat nie mógł dostać żadnej pracy. Nawet jego gospodyni-inwalidka — u której odnajmował pokój, wyrzucona została z fabryki.

Świadek Ignacy Brzeski, dawny „dwójkarz" i bliski współpracownik Jaroszewicza, choć skarży się przed sądem na kompletny zanik pamięci, rozpoznaje jednak własnoręcznie pisany do sądu list, w którym stwierdził m. in.: „Gdy zwolniony zostałem z więzienia w gestapo, gestapowiec Werner oświadczył mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza...". I dalej... „Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym...".

Wiele światła na działalność agentów „dwójki" w okresie powyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego.

Świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednich ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. „I odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

„Na zebraniach, jakie odbywaliśmy — zeznaje świadek Kochanowicz — omawialiśmy sprawy ustrojowe, stwierdzając, iż winniśmy nasz ustrój budować w oparciu o wzory zachodnie, nie rezygnując z okazywania na zewnątrz polityki przyjaźni z ZSRR".

Kolejny świadek — Emilia Jaroszewiczowa, żona oskarżonego, stwierdziła, że jak wynikało z wypowiedzi męża, do pracy w PZ Inż. został on skierowany przez oddział drugi.

Wie ona również, że w roku 1941 Jaroszewicz nawiązał kontakt z Marianem Spychalskim, który razem z Buczyńskim odwiedził Jaroszewiczów w ich prywatnym mieszkaniu.

Świadek Stanisław Nienałtowski stwierdził, że w 1937 r. na propozycje Lechowicza przeszedł do Sam. Ref. Inf.

Świadek szczegółowo opowiada o spotkaniu, jakie odbył z Lechowiczem, Buczyńskim i Jaroszewiczem w mieszkaniu oskarżonego. Na zebraniu tym Buczyński wygłosił referat podkreślając, że „dwójka" powinna głębiej wnikać do organizacji komunistycznej.

W związku z tym — jak zeznaje Nienałtowski — uczestnicy tego zebrania, tj. Jaroszewicz, Lechowicz, Buczyński i świadek — stworzyli zakonspirowaną komórkę wywiadu antykomunistycznego o długofalowej działalności.

Kontynuacją komórki wywiadu antykomunistycznego, w latach okupacji była m. in. — jak dalej zeznaje Nienałtowski — grupa w której znaleźli się Jaroszewicz, Buczyński, Ekler i inni pracownicy „dwójki".

Jak wynika z zeznań świadka, grupie tej udało się przeniknąć do Gwardii Ludowej.

Przedstawiając sądowi działalność dwójkarskiej grupy zwanej później „pracowniczą", a zorganizowanej przez Lechowicza przy współudziale osk. Jaroszewicza, świadek zeznaje:

„Chodziło o to" — aby najpierw zdobyć zaufanie, a dalszą działalność uzależnić od zdobycia stanowisk i rozwoju wypadków. Grupa miała zachowywać się cicho, dopóki nie nadejdzie odpowiednia pora".

Oskarżony mówi dalej, że członkowie grupy dla zajęcia pożądanych stanowisk w aparacie państwowym mieli wyzyskać znajomości z czasu okupacji, a po zdobyciu tych stanowisk „działać w kierunku hamowania rozwoju społecznego".

Świadek Franciszek Chmielewski zeznał, że w czasie okupacji był lekarzem w szpitalu ujazdowskim i na prośbę Jaroszewicza, którego poznał przez Lechowicza, rozpracowywał przebywających w szpitalu ludzi sympatyzujących z komunistami i ZSRR. Po wiadomości z tej dziedziny przychodziła do niego żona oskarżonego.

Stwierdzając, że po wyzwoleniu kraju brał udział w zebraniach „grupy pracowniczej". Chmielewski zeznaje, że Jaroszewicz na kilku zebraniach grupy był nieobecny.

Rozprawa trwa.

W Algerze

Oto jak przedstawia znakomity grafik francuski Mitelberg w gazecie „Humanite" „misję cywilizacyjną" rządu francuskiego w Algerze.

Głosy prasy hinduskiej

o wspólnym oświadczeniu premierów Indii i Polski

DELHI (PAP). — „Dziennik Hindusthan Standard" omawiając ogłoszoną w Warszawie podczas wizyty premiera J. Nehru wspólną deklarację polsko-hinduską, wita z zadowoleniem zacieśnienie przyjaznych stosunków między obu krajami.

Dziennik podkreśla doniosłą rolę, jaką odgrywają Indie i Polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach.

Mimo tysięcy kilometrów przestrzeni dzielącej Indie od Polski — pisze „Hindusthan Standard" — oba kraje spełniają wspólnie doniosłą misję w Azji południowo-wschodniej — misję przywrócenia pokoju i ustanowienia ludowej demokratycznej władzy w państwach indochińskich.

Dziennik krytykuje w ostrych słowach rząd Stanów Zjednoczonych za sabotowanie porozumienia genewskiego oraz przypomina, że po pobycie sekretarza stanu USA Dullesa w Azji południowo-wschodniej w lutym br., w Wietnamie południowym wybuchło powstanie i od tego czasu sytuacja jest tam wciąż napięta. Dowodzi to — pisze dziennik — jak trudne jest pokojowe uregulowanie skomplikowanego problemu indochińskiego wskutek przeszkód stawianych przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Dziennik „Tej" również wita z uznaniem ogłoszenie wspólnego oświadczenia hindusko-polskiego i podkreśla, że oba kraje kroczą drogą przyjaźni i utrwalenia pokoju.

Rządy terroru

PARYŻ (PAP). — Przed trybunałem wojskowym w Algerze stanęło dnia 27 bm. 15 Algerczyków oskarżonych o „podpalenia i zabójstwa". Oskarżonych bronili adwokaci paryscy i algerscy.

Mimo, iż oskarżeni zaprzeczyli zarzucanym im przestępstwom oraz stwierdzili, że w toku śledztwa byli torturowani, mimo iż trybunał nie zdołał przedstawić żadnego dowodu ich winy, sześciu spośród nich zostało skazanych na śmierć, trzech na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch na 20 lat więzienia. Czterech zostało zwolnionych.

„Humanite" występuje ostro przeciw terrorowi kolonizatorów i demaskuje szereg prowokacji organizowanych przez policję w Algerze i Maroku w celu uzyskania pretekstu do akcji represyjnych.

Komunikat SDP

Zarząd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, oddział w Łodzi, podaje do wiadomości wszystkim dziennikarzom, że w czwartek, dnia 30 czerwca br., o godzinie 14.30 w pierwszym terminie, a o godzinie 15 w drugim terminie odbędzie się w Klubie Dziennikarzy, przy ul. Piotrkowskiej 96, I p.

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE

Obecność wszystkich członków SDP obowiązkowa.

Stolica przed Festiwalem

Pracowita i radosna

O zbliżającym się Festiwalu mówi się w Warszawie coraz więcej. Na ulicy, w tramwaju, w sklepie, na przystanku autobusowym często dobiegają nas strzępy rozmowy i słychać wtedy słowo „Festiwal", odmieniane we wszystkich przypadkach. Atmosferę przygotowań do tego wielkiego spotkania młodzieży wszystkich kontynentów odczuwa się w stolicy na każdym kroku.

Przechodnie, idąc ulicami obserwują postęp prowadzonych robót i często usłyszeć można wyrywające się z ich ust, przesiąknięte troską słowa: „Czy tylko zdążą na czas skończyć?" Gdzieś w biurach projektowych architekci i inżynierowie, przeglądając harmonogramy robót, myślą o tym samym. Największy spokój zdaje się panować wśród wielotysięcznych załóg stołecznych przedsiębiorstw budowlanych. Robotnicy warszawskiego zagłębia budowlanego wygrali już niejedną trudną bitwę o czas. Zwyciężą na pewno i tym razem.

Na przystanku tramwajowym, tuż za Mostem Poniatowskiego, na praskim brzegu Wisły wysiada wiele osób. Pojedyńczo i grupami idą pięknymi asfaltowymi alejami, wchodzą powoli szerokimi schodami na koronę stadionu festiwalowego, siadają w najwyższych rzędach ławek, znajdujących się na wysokości 23 metrów nad poziomem Wisły i rozglądają się dookoła. Stadion imponuje każdemu. Ze wszystkich uwag, jakie się tu słyszy, bije duma z tego, że Warszawa uzyskała wreszcie godny stolicy stadion i że wybudowano go w tak rekordowym tempie. W olbrzymiej niecce stadionu panuje już *zupełny spokój. Wszystkie* zasadnicze roboty zostały już zakończone. Tylko tu i ówdzie widać robotników, dokonujących ostatnich zabiegów kosmetycznych widowni i bieżni, okalającej duże, zielone boisko.

Tylko na budowie nowego bulwaru ciągnącego się od Mostu Poniatowskiego po Most Średnicowy pracują jeszcze wielkie spychacze — „Stalińce" równające teren. Ale w najbliższych dniach i tutaj roboty zostaną zakończone. Tak więc stadion jest już niemal całkiem gotów.

Niemniejszym zainteresowaniem warszawiaków cieszy się budowa Placu Stalina i całego otoczenia Pałacu Nauki i Kultury. Spacerujący chodnikami, ciągnącymi się po obydwu stronach szerokiej wstęgi ulicy Marszałkowskiej, mieszkańcy stolicy przyglądają się, jak brukarze układają ostatnie metry kwadratowe granitowej kostki mozaikowej nawierzchni placu. Wprawdzie na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej leżą jeszcze stosy kamieni i ziemi, jeszcze trudno jest tędy przejść i cały ruch pieszy odbywa się na jezdni, ale już jutro, pojutrze wszystko się tu zmieni... Szerokie chodniki zaprowadzą stąd wszystkich wprost do wielkiego parku, który powstał w samym sercu Warszawy. Na tle aksamitnej zieleni odcinać się będzie biała strzelista sylweta Pałacu Nauki i Kultury. Dziś w północnej części parku od strony ulicy Świętokrzyskiej i zachodniej jego części od strony ulicy Emilii Plater prowadzi się ostatnie roboty porządkowe. Ogrodnicy pielęgnują troskliwie trawniki i zasadzone tu ubiegłej zimy drzewka (część z nich jest darem Łodzi) i ozdobne krzewy. Natomiast południowa część parku od strony Al. Jerozolimskich jeszcze nie istnieje. Znajduje się tu w tej chwili „pustynia betonu" — olbrzymia płyta tunelu wybudowanego nad torami przyszłego dworca centralnego. Trzeba więc jeszcze nawieźć wiele tysięcy metrów sześciennych żyznej ziemi. Lecz zanim rozpocznie się Festiwal powstanie tu park, zazieleni się trawa, wyrosną krzewy a ławki zaproszać będą do wypoczynku.

Obok tych wielkich inwestycji prowadzone są również zakrojone na szeroką skalę roboty porządkowe w rejonie stadionów CWKS, Kolejarza i Budowlanych, na których odbywać się będą festiwalowe imprezy.

Warszawa zmienia się i pięknieje. Idącym Al. Stalina od Placu Trzech Krzyży w kierunku Parku Łazienkowskiego rzucą się w oczy widoczny po lewej stronie zespół gmachów Sejmu i Rady Państwa przy ulicy Wiejskiej. Jeszcze do niedawna widok ten przysłaniały ruiny wypalonych kamienic czynszowych. Dziś już ich nie ma. Dokoła powstają piękne duże zieleńce, ułożono już chodniki, a przed domem poselskim zbudowano duży parking samochodowy.

Zabytkowe kamieniczki stojące po prawej stronie Alei Stalina o poszarpanych do niedawna pociskami fasadach oplecione są siatką rusztowań. Otrzymują one nowe elewacje cieszące oczy jasnym, świeżym wyglądem.

W starym posiadającym tyle niezrównanego uroku Parku Łazienkowskim przystąpiono do odbudowy wnętrza pięknego pałacu na wodzie wzniesionego przez jednego z najwybitniejszych architektów epoki stanisławowskiej — Dominika Merliniego. Nową elewację otrzymuję również stojący w Łazienkach historyczny budynek szkoły podchorążych.

Wszędzie panuje ożywiony ruch i krzątanina. Warszawa powita uczestników Festiwalu radosna, wesoła i uśmiechnięta. Mówić im będzie o naszym bogatym dorobku, o powojennym 10-leciu, wielowiekowej kulturze naszego narodu, o naszej wytrwałej, codziennej pracy i umiłowaniu pokoju.

F. NASIŃSKI

Wyjazd na kolonie „Polonii zagranicznej" 4 lipca

Wydział Oświaty Prez. Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia zainteresowanych rodziców, że wyjazd dziewczynek na kolonie „Polonii zagranicznej" odbędzie się dnia 4 lipca 1955 r., o godz. 20.42 z Dworca Kaliskiego.

Zbiórkę wyznacza się o godzinie 19.30 na Dworcu Kaliskim przy kasie biletów podmiejskich.

* * *

Wydział Oświaty Prez. Rady Narodowej m. Łodzi wyjaśnia, że dzieci pracowników Prez. RN m. Łodzi wyjeżdżają na kolonie do Inowłodza autobusami a nie pociągiem.

Miejsce zbiórki wyznacza się na Placu Komuny Paryskiej dziś, dn. 30 bm., o godzinie 9.30.

Żuraw stoi, a robota leży...

Dlaczego nie rozpoczęto dotąd budownictwa uprzemysłowionego?

W bieżącym roku Łódź ma otrzymać 5.069 izb mieszkalnych, z czego na Dyrekcję Budowy Osiedli Robotniczych przypada 4.276 nowych izb.

W roku 1956 — w pierwszym roku planu pięcioletniego łódzkie budownictwo będzie miało do wykonania jeszcze poważniejsze zadania niż obecnie.

BUDOWNICTWO UPRZEMYSŁOWIONE

Trudno będzie sprostać coraz większym potrzebom budownictwa łódzkiego bez wprowadzenia nowych i lepszych metod pracy. Jedną z nich gwarantującą szybkość wykonywanych robót, **jest zastosowanie w budownictwie systemu przemysłowego.**

System ten, w praktyce okazał się wygodny i pożyteczny. Polega on na montowaniu całości z gotowych prefabrykatów. Np. montaż jednego stropu skrócony jest z 5 dni do 1. Budowę w stanie surowym kończy się w ciągu 40 dni, zamiast jak dotychczas w ciągu 3 miesięcy.

A JAK JEST W ŁODZI?

W Warszawie i Nowej Hucie budownictwo uprzemysłowione zdało pomyślnie egzamin i ruszyło na szeroką skalę.

W Łodzi natomiast weszło dopiero w stadium eksperymentów: ZBM — odcinek budowlany nr 6 rozpoczęło w połowie kwietnia br. próbną budowę czterech bloków mieszkalnych, w których przy wznoszeniu I piętra zastosuje się system wielkopłytowy. Po pomyślnie przeprowadzonej próbie, ZBM zastosuje budownictwo uprzemysłowione w szerszym zasięgu.

TRUDNOŚCI, KTÓRYCH MOŻNA UNIKNĄĆ

Jadąc tramwajem ulicą Limanowskiego, z dala dostrzegam olbrzymi dźwig, stojący nieruchomo na budowie przy ul. Drukarskiej. Tu właśnie wznoszą się owe cztery bloki mieszkalne. Na razie nie widać, by stosowano tu system przemysłowy, **pomimo że miał on być wprowadzony już 25 maja.**

Na bloku 442 murarze kończą układać parter. Przy następnym bloku 441 stoi bezczynnie dźwig, który widziałem z tramwaju (fachowo nazywa się on żurawiem). Służy do układania gotowych płyt stropowych. Okazuje się, że żuraw został oddany do eksploatacji 24 czerwca a długo przedtem, bo już 11 czerwca miały być przygotowane dla niego płyty stropowe. Jasne, że bez gotowych prefabrykatów żuraw musi stać bezczynnie.

ZBM zaopatruje się w płyty stropowe w betoniarni na Dąbrowie. Wprawdzie betoniarnia zamówienie wykonuje, ale kłopot jest z transportem prefabrykatów na budowę. Potrzebne są w tym celu specjalne 7-tonowe samochody. A ZBM posiada ich zaledwie trzy! Nic więc dziwnego, że ZBM własnymi środkami lokomocji nie może dać sobie rady. Dopiero samochody PKS mają zaradzić tej przykrej sytuacji.

A można było tych trudności uniknąć, gdyby ZBM rozpoczęło produkowanie prefabrykatów w pobliżu budowy. Wprawdzie betoniarnia na Dąbrowie ma w przyszłości coraz bardziej rozwijać swą produkcję, ale na razie dla próbnych bloków przy ulicy Drukarskiej wystarczyłyby płyty produkowane na miejscu.

Czy były ku temu możliwości? Tak. DBOR proponowała ZBM odstąpienie placu przy ul. Zachodniej (odległość od budowy 200 — 300 m), gdzie z powodzeniem można było produkować potrzebne prefabrykaty. Niestety, ZBM nie przyjęło tej propozycji.

CO BĘDZIE Z DRUGIM ŻURAWIEM?

Sprawa transportu prefabrykatów to wprawdzie poważna bolączka budowy, ale na tym jeszcze nie koniec trudności. Poważniejszy kłopot jest z montażem drugiego żurawia, który miał być rozpoczęty 20 czerwca br. ZBM nie przysłało w terminie brygady monterskiej i wobec tego żuraw ten oddany zostanie do eksploatacji nie wcześniej jak około 20 lipca br.

W rezultacie grozi zahamowanie robót przy budowie bloku 442.

Podobny zresztą los spotkał blok 441, gdzie od 16 czerwca przerwano prace.

„NA NAS PATRZY CAŁE MIASTO"

Kierownik budowy inż. Czesław Antosiak poważnie martwi się trudnościami, które hamują roboty na budowie. Nic w tym dziwnego, przecież załoga jest pełna zapału do pracy. Leży jej na sercu, ażeby zgodnie z planem oddać jak najszybciej do użytku nowe bloki mieszkalne.

— Na nas patrzy całe miasto — mówi inż. Antosiak.— Bo przecież od tego jak szybko wykończymy nasze bloki zależy wprowadzenie ulepszonego systemu budowy, a tym samym ludzie pracy otrzymają szybciej nowe izby.

Obawiamy się, że o ile ZBM będzie nadal zbyt mało energicznie zajmować się sprawą budownictwa uprzemysłowionego to plany dotyczące ilości oddanych w bieżącym roku izb mogą być zagrożone.

J. KRASKOWSKI.

Po 2 i pół roku posiedzą dwaj chuligani

Wyroki po dwa lata i 6 miesięcy więzienia otrzymali dwaj chuligani: 20-letni Kazimierz Dorajczyk oraz 19-letni Czesław Wasiela, którzy w dniu 21 marca br. ok. godz. 22.30 w samym centrum miasta przy zbiegu ulic Tuwima i Sienkiewicza pobili i obrabowali Stefana Józefiaka. (l)

Uwaga, kandydaci do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej

Rektorat Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Łodzi podaje do wiadomości kandydatów na I rok studiów, że Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przewiduje w roku 1955-56 (tj. od 1 września br.) wprowadzenie w wieczorowych szkołach inżynierskich jednolitego 6-letniego systemu studiów **na poziomie magisterskim.**

Ostateczne decyzje w tej sprawie mogą zapaść w późniejszym terminie wakacyjnym, jednak kandydaci Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, zakwalifikowani do egzaminu wstępnego, muszą być przygotowani, że rocznik ich będzie studiował sześć lat.

Równocześnie rektorat komunikuje, że w nowym systemie studiów przewidziane jest zmniejszenie obciążenia tygodniowego studenta, które nie może przekraczać 18 godzin tygodniowo, a na semestrach starszych 16 godzin tygodniowo.

Informacji udziela sekretariat WSI, Łódź, ul. Czerwona 3, tel. 103-07.

Spotkania ludności z radnymi i przedstawicielami przedsiębiorstw remontowych

Prezydium RN m. Łodzi urządza spotkania aktywu komitetów blokowych ludności poszczególnych dzielnic z radnymi i członkami komisji RN m. Łodzi, DRN oraz przedstawicielami Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych i przedsiębiorstw remontowo-budowlanych.

Na Bałutach spotkanie odbędzie się dziś, w dniu 30 czerwca o godzinie 17 w sali Hotelu Robotniczego przy ul. Krzyżowej 5.

Na Widzewie spotkanie odbędzie się jutro, 1 lipca o godzinie 17 w świetlicy ZPB im. Hanki Sawickiej przy ul. Niciarnianej 3.

Na skrzyżowaniu bez zmian

W trosce o należyte zaopatrzenie mieszkańców przedmieść łódzkich niejednokrotnie na łamach „Expressu" pisaliśmy — i nadal piszemy — o niewłaściwej gospodarce lokalami handlowymi — prowadzonej przez Wydział Handlu Prez. RN m. Łodzi.

M. in. 29 października ub. roku pisaliśmy: „Wydział Handlu niechętnie przekazuje lokale dla potrzeb spółdzielczości pracy. I tak np. przy skrzyżowaniu ul. Nowotki i Sterlinga mieszczą się aż trzy sklepy spożywcze i jeden owocowo-warzywny, natomiast brak w tej okolicy szewskiego punktu usługowego".

Wydział Handlu w wyjaśnieniu nadesłanym do „Expressu" uznał, że notatka o nagromadzeniu w jednym punkcie tylu sklepów spożywczych jest słuszna i podał, że **jeden ze sklepów 1 stycznia br.** zostanie przeobrażony na sklep z obuwiem.

Czekaliśmy cierpliwie cały styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj i... obecnie czerwiec ma się ku końcowi, a na skrzyżowaniu ul. Sterlinga i Nowotki bez zmian. Nadal jeden przy drugim są aż trzy sklepy spożywcze i jeden warzywniczo-owocowy. (wit)

Dziś w Klubie MP i K

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, Piotrkowska 86, zawiadamia, iż dziś, 30 bm., odbędzie się w Klubie wieczór poświęcony 350-leciu wydania „Don Kichota" Cervantesa.

Prelekcję wygłosi prof. Juliusz Saloni. Recytacje: artyści teatrów łódzkich — Lilia Żukowska, Zygmunt Urbański. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Tak było tu jeszcze wczoraj... a dziś — w olbrzymiej niecce stadionu panuje już zupełny spokój. Wszystkie zasadnicze roboty zostały już zakończone.

Reflektorem po Łodzi

DAJCIE GUMKI

Jeżeli „Arged" chwali się posiadaniem na składach ogromnej ilości gumek do słoi zwanych wekami, to niech ich nie „wekuje" gdzieś po kątach, tylko rozprowadzi do sklepów celem nasycenia rynku.

W Domu Gospodyni gumek nie ma. Ostatnie były przed wielu tygodniami. W sklepie ze szkłem, w pobliżu PDT, gumek nie ma i nikt nie wie, kiedy będą. Słoje są jednak, jak na ironię, tylko półlitrowe.

A tu truskawki i czereśnie szybkim marszem tłoczą się do sklepów spożywczych i tanieją. Pokusa jest nie do zwalczenia i względy gospodarskie nakazują jej ulegać. Tylko ta technika, ta technika i ten „Arged". Dajcie gumki!

(z)

Kółka przyrodnicze organizuje WDK w lipcu i sierpniu

W okresie lipca i sierpnia WDK organizuje dla dzieci pozostających w mieście kółka przyrodnicze, których program przewiduje prace na działce miczurinowskiej, wycieczki w okolice Łodzi, robienie zielników i preparatów niektórych zwierząt.

Zapisy przyjmuje codziennie dział pracy wśród dzieci WDK, ul. Traugutta 18, I piętro, pokój 101 w godz. 12—18.

radio

CZWARTEK, 30 CZERWCA

12.15 Muzyka z płyt. 12.30 Tańce różnych narodów. 13.10 „Swojskie melodie". 13.30 Słuchowisko dla dzieci. 14.10 Audycja dla dzieci młodszych. 14.30 Pieśni i arie klasyczne. 14.45 Muzyka rozrywkowa. 15.25 Łódź w programie drugim — koncert solistów. 16.00 (Ł) „Bezimienna pieśń" — aud. sł.-muz. 16.30 (Ł) „Pierwszy łódzki poeta" — aud. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Łódzki dziennik radiowy. 17.45 „Runda z piosenką". 18.05 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Debussy: „En blanc et noir" na dwa fortepiany. 18.40 Chwila muzyki 18.45 „Zwierzenia dobrego przyjaciela". 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Wiersze Michała Isakowskiego. 19.40 Aud. sł.-muz. „Poznajemy starą muz. 21.50 Muz. tan. 22.20 „Rękopis dla wnuków" — odc. pow. 22.40 Z naszych sal koncertowych.

SIDŁO 80,07 m!

PRAGA. — Największą rewelacją pierwszego dnia zawodów lekkoatletycznych I Ogólnokrajowej Spartakiady CSR w Pradze był Polak, Janusz Sidło, który wspaniałym rzutem w trzeciej kolejce uzyskał 80,07 m. Pozostałe wyniki naszego oszczepnika wahały się w granicach 74—76,5 m. W konkurencji krajowej I miejsce zajął Perek 66,11 m.

Szereg rezultatów na poziomie europejskim padło również z pozostałych konkurencjach lekkoatletycznych. Na 5.000 m startujący poza konkursem, Reiff (Belgia), uzyskał 14,30,0. Dwukrotnie poprawiany był rekord w skoku w dal kobiet. Początkowo autorka poprzedniego rekordu, Rozkoszna, podwyższyła go do 5,76 m, a następnie Svozilova uzyskała 5,77 m. Na 100 m Janecek wyrównał rekord CSR wynikiem 10,5 sek., Mertova uzyskała piękny wynik w dysku 46,91, a drugie miejsce zajęła Voborilova — 45,78 ustanawiając rekord juniorek. Padł również rekord Słowacji na 110 m ppł. Veselsky — 14,9.

A oto zwycięzcy pozostałych ciekawszych konkurencji: 80 m ppł. kobiet — Trkalova 11,7, 400 m mężczyzn — Vrecnik 49,1, skok wzwyż mężczyzn — Kovar 1,95 m, 100 m kobiet Strojckova 12,4 sek., tyczka — Krejcar 4,20 m, 400 m kobiet — Millerova 58,3 i kula mężczyzn — Plihal 15,83.

W turnieju piłkarskim reprezentacja Słovana pokonała Rudą Hvezdę 4:0, a Banik przegrał z UDA 1:5, a w pierwszym meczu turnieju bokserskiego drużyna UDA zwyciężyła Rudą Hvezdę 14:6.

Dla uczczenia V Festiwalu Młodzieży i Studentów

Z ponad 3 tys. wsi naszego województwa wyruszą sztafety gwiaździste

z meldunkami o wykonaniu zobowiązań

Niemal w przededniu otwarcia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, na terenie całej Polski zorganizowane zostaną gwiaździste sztafety młodzieżowe, które poniosą meldunki o wykonaniu zobowiązań w ramach współzawodnictwa. Będą to meldunki dotyczące osiągnięć na polu pracy, nauki, życia kulturalnego i sportowego.

Na terenie woj. łódzkiego przystąpiono już do prac przygotowawczo-organizacyjnych, by w projektowanej sztafecie mogło wziąć udział jak najwięcej młodzieży. Z ponad 3 tys. wsi wyruszą sztafety do 608 gromad, a potem z gromad do powiatów. **Centralna w naszym województwie uroczystość odbędzie się 29 lipca w Pabianicach.**

W sztafetach pobiegnie młodzież ze spółdzielni produkcyjnych, zakładów pracy i PGR. Uwzględniając, że w tym czasie wiele chłopców i dziewcząt przebywa na licznych obozach wakacyjnych rozsianych na terenie całego województwa, organizatorzy postanowili i im udostępnić udział w sztafetach.

W czasie przybywania sztafet do gromad i powiatów organizowane będą w tych wszystkich miejscowościach wiece festiwalowe. Program tych wieców urozmaici część artystyczna i sportowa.

Do Pabianic na centralną uroczystość województwa przyjadą goście zagraniczni,

zaproszeni na Festiwal do stolicy. To spotkanie młodzieży zagranicznej z naszą młodzieżą stanie się międzynarodową manifestacją braterstwa i przyjaźni w walce o utrwalenie pokoju.

Uczestnicy sztafet startować będą na rowerach, co stanowi zarazem dobrą formę popularyzacji kolarstwa na tych terenach, przez które nie przechodziły dotychczas trasy poważniejszych wyścigów kolarskich. Trzeba jednak już teraz postarać się o zapewnienie jak największej ilości rowerów w dobrym stanie.

Pod względem organizacyjnym Łódź dwa razy z rzędu zdała egzamin na piątkę z plusem. Mamy tu na myśli wyróżnienie Łódzkiego Komitetu Etapowego Wyścigu Pokoju, który zdobył dwukrotnie sztandar przechodni we współzawodnictwie z innymi miastami etapowymi. Toteż i tym razem należy ufać, że w przedfestiwalowej imprezie na naszym terenie nie będzie żadnych niedociągnięć.

Podobne sztafety zorganizowane zostaną w ZSRR, NRD i CSR. Młodzież z tych państw przekaże w dniach 27 — 30 lipca na granicy Polski swoje meldunki naszej młodzieży.

Prowizoryczne obliczenia wskazują, że jeżeli chodzi o teren naszego województwa, to udział w sztafecie weźmie przeszło 15 tysięcy młodzieży.

J. N.

150 lekkoatletów na starcie mistrzostw ZS Włókniarz

W nadchodzącą sobotę, 2 lipca o godz. 15 na stadionie przy Al. Unii rozpoczną się dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Rady Głównej ZS Włókniarz. W niedzielę zawody rozpoczną się o godz. 10. W mistrzostwach udział wezmą zawodnicy z Bydgoszczy, Warszawy, Wrocławia, Bielawy, Krakowa, Opola. Organizatorzy liczą na udział około 150 lekkoatletów.

SPORT SPORT

Pięć przed dwunastą na stadionie centralnym

Kiedy się stanie w jego ostatnich, najwyżej położonych rzędach ławek, nie wiadomo czym najpierw zająć oczy: czy panoramą widocznej jak na dłoni lewobrzeżnej Warszawy, czy też widokiem rozciągającym się u stóp — na stadion. Długo stoisz niezdecydowany, aż wreszcie warkot wywrotek, stuk młotów, pokrzykiwania robotników przywołują cię „do porządku".

I wtedy, w jednej chwili, zdajesz sobie sprawę z ogromu tej inwestycji. Wokół owalu zielonej murawy wznoszą się kołem rzędy ławek. Ostatni znajduje się już na wysokości 19 m nad poziomem boiska, a jego obwód wynosi — bagatela — równiutki kilometr.

Ileż więc ziemi, gruzu itp. materiałów musiano zużyć, aby wznieść tak potężne trybuny. Liczba 1.200 tysięcy metrów sześciennych nie każdemu sprawę wyjaśni, dodajmy więc, że równa się ona ilości ziemi potrzebnej swego czasu na wykonanie zapory wodnej w Goczałkowicach, albo na ułożenie 70-kilometrowej szosy Myślenice—Zakopane. Sam plac budowy liczy około 46 ha, tj. tyle ile Kraków w obrębie Plant.

Na tę potężną, bo przecież obliczoną na 71 tysięcy widzów widownię prowadzą 42 przejścia schodowe. Nie będzie więc kłopotu z zajmowaniem miejsc, ani też z opuszczaniem stadionu. Co jednak najważniejsze — miejsca będą wyłącznie siedzące i wszystkie zaopatrzone w numery.

Każdy przyzna, że to sprawa niebłaha. Jej pomyślne rozwiązanie tym bardziej jeszcze trzeba podkreślić, że na przykład największy stadion angielski, obliczony na 100 tysięcy widzów, posiada powierzchnię miejsc siedzących przeszło dwukrotnie mniejszą niż nasz stadion festiwalowy.

— No dobrze, a jak z widocznością? — padło w pewnej chwili pytanie pod adresem projektanta, prof. Hryniewieckiego.

W odpowiedzi na to profesor zaprowadził nas w pewne miejsce ostatniego rzędu ławek. Odległość z tego miejsca do najdalszego korneru wynosi 182 metry. Ani ta odległość, ani nawet kapelusze siedzących w niższym rzędzie nie przeszkodziły w dobrym dostrzeganiu przedmiotów wielkości piłki.

Czy prace zostaną zakończone w terminie? To pytanie oraz drugie: czy stadion nie „osiądzie"? — interesują każdego. Zadał je również premier Nehru podczas zwiedzania terenu budowy.

Jeśli chodzi o pierwsze z nich, istotnie mogą powstać obawy u mniej wtajemniczonych, którym nie dokończone fragmenty stadionu oraz pośpieszna praca setek robotników po prostu same rzucają się w oczy. Ale nie ma obawy — stadion będzie gotów w terminie „na murbeton". Wątpliwość budzi tylko sprawa bieżni. Wprawdzie będzie ukończona na czas, ale organizatorzy skłonnni są raczej nie wpuścić na nią lekkoatletów, aby jej świeżość nie obniżyła wyników.

A czy stadion nie „osiądzie"? Owszem, będzie osiadał, ale ten proces przewidziany jest na 6 lat. W związku z tym roboty wykonane do czasu rozpoczęcia międzynarodowych igrzysk należy uważać za pierwszą fazę budowy, tym bardziej, że na terenach położonych za stadionem ma powstać cały kompleks obiektów sportowych.

Można by jeszcze wspomnieć o trzech potężnych tunelach, o wielokilometrowej sieci instalacji, kabli, o kabinach dla prasy, radia i telewizji, o zbudowaniu specjalnego mostu pontonowego na Pragę dla ułatwienia dojścia na stadion, o wielu innych jeszcze sprawach, które składają się na niewątpliwy fakt: uzyskaliśmy stadion, jakiego w Polsce jeszcze nie było.

Sergiusz Kłaczkow

Krzyszkowiak o sobie oraz o dobrych i złych stronach biegu sztafetowego „Expressu"

Krzyszkowiak

Na ostatniej zmianie dorocznej sztafety „Expressu" 7×2.000 m w zespole CWKS Warszawa pobiegł Krzyszkowiak **— przed z górą rokiem** rekordzista Polski na 3 tys. m z przeszkodami, obiecujący biegacz, nasza wielka nadzieja na mistrzostwa Europy, **przed pół rokiem zapomniany**, nad którym w świecie sportowym co najwyżej roniono łzy: „takie nieszczęście, taki pech"... **przed tygodniem** odzyskany dla sportu i właśnie w **ub. niedzielę** przedstawiony łódzkiej publiczności.

* * *

Niech pan powie jak najwięcej o sobie — z takim dość „szerokim" pytaniem zwróciliśmy się do Krzyszkowiaka, gdy po trudach biegu odpoczywał w cieniu drzew jednej z alejek Parku Poniatowskiego.

— No cóż, zjawiło się to jako ból w boku, coraz bardziej dokuczało, uniemożliwiając trening, przekreślając perspektywy na Berno i udoskonalenie własnego rekordu. Kurowałem się w Ciechocinku — długo i bez jaśniejszych nadziei. A jednak udało się — wróciłem na bieżnię. Mogę powiedzieć, że jestem teraz lepszy niż dawniej. Na 3.000 m — płaski najlepszy mój czas wynosił dawniej 8,25 sek., dziś 8,13,6 sek. (podczas memoriału). Czuję, że przy tej szybkości mógłbym znacznie poprawić dawny rekord Polski na 3.000 m z przeszkodami, ale boję się jeszcze tych skoków — kontuzja może się odnowić.

Pytamy Krzyszkowiaka o stronę techniczną naszego biegu.

— Sztafeta dobra, mimo że na nietypowym dystansie, dobra i potrzebna. Można by ją jednak zrobić nieco wcześniej, byłaby pożyteczniejsza i miałaby większe „wzięcie". Można by też „od wrócić" trasę: ostatnia prosta ma bowiem dużo kamieni, co na finiszu, gdy nogi się już „plączą" jest dużym utrudnieniem. Walka była ciekawa, my straciliśmy dużo na pierwszej zmianie i różnicy nie dało się już później odrobić. A teraz ja mam pytanie — dorzuca Krzyszkowiak — dlaczego startowało tylko 7 zespołów?

Cóż można odpowiedzieć Krzyszkowiakowi? Że zrzeszenia (szczególnie łódzkie) nie wiedziały o imprezie lub że jest to rzecz mało ważna — to nie byłaby prawda. A przecież sztafeta nasza po raz pierwszy umieszczona została w jednolitym kalendarzu sportowym, tym bardziej więc należało ją silnie obsadzić. Skoro zresztą jej ważność doceniają tak dobre zespoły jak CWKS Bydgoszcz i CWKS Warszawa, to twierdzenie o „małoważności" nie wytrzymuje krytyki. A jeżeli impreza nie jest nieważna, to dlaczego łódzcy „potentaci" w tej dziedzinie nie raczyli stawić się na start? **Dlaczego Włókniarz, mimo zgłoszeń dwóch sztafet nie przysłał ani jednej, dlaczego dwukrotny zwycięzca Włókniarz (Pabianice) zignorował w tym roku imprezę? Dlaczego nie widzieliśmy Unii, dlaczego Sparta akurat w tym dniu musiała urządzić mistrzostwa rady okręgowej, chociaż początkowo wyznaczono je na 11 i 12 bm.?** Odpowiadamy niniejszym Krzyszkowiakowi a informujemy zarazem zrzeszenia łódzkie: jest to karygodny objaw niedołęstwa trenerów i działaczy. Narzeka się na brak sprzętu, boisk, imprez, ale są to wszystko tłumaczenia i wykręty wobec zarzutów małej aktywności i braku postępu. Najlepszy dowód — właśnie nasza sztafeta — gdy się ma imprezę „pod nosem" wtedy się z niej nie korzysta.

J. Szcl.

Kutno Zgierz i Łowicz przodują w zdobywaniu odznak festiwalowych

Na terenie województwa łódzkiego w poszczególnych miastach powiatowych i miasteczkach rozpoczęła się już akcja zdobywania odznak festiwalowych. Pierwszy meldunek jaki nadszedł, jest bardzo pocieszający. Kutno szczyci się już zdobyciem 1.000 odznak. Dobrze akcja przebiega w Zgierzu i Łowiczu. Czekamy na dalsze meldunki, sądząc, że zakreślony limit zdobycia 50 tysięcy odznak przez młodzież województwa łódzkiego zostanie przekroczony.

Warto pomyśleć również o młodzieży LZS. Trzeba tutaj zorganizować szereg lotnych komisji sędziowskich, które mogłyby na miejscu przeprowadzać klasyfikację, a w ten sposób zwiększy się wydatnie ilość zdobytych odznak.

Dodajemy, że odznaki zdobywać można również w czasie trwania akcji otwartych boisk, w czasie festynów organizowanych w powiatach i przed przybyciem sztafet festiwalowych.

O puchar WRZZ

W zawodach lekkoatletycznych o puchar WRZZ zespołowo zwycięstwo odnieśli zawodnicy Widzewa przed Unią i Spartą z Tomaszowa.

Do lepszych wyników zaliczyć należy: kobiety: skok w dal Hofmokl — 4.97, skok wzwyż Korfman — 135, mężczyźni: 1.500 m Gorzchowski — 4.18,7, skok w dal Madej — 6.37, oszczep Sagalaria — 58.48, sztafeta 4 x 100 m Widzew 45 sek.

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

CO? gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Don Juan"
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Tania"
IM. JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Takie czasy" (premiera)
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tajemnica Dedala"
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Ładne kwiatki"

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 Koncert symfoniczny

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Upiór na sprzedaż" g. 16. 18. 20 dozw. od lat 14
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kult.-oświat. „Wszechzwiązkowa wystawa malarstwa i rzeźby", „Bracia Li" g. 18. 19.30. Program dla najmłodszych: „Cudowny dzwoneczek", „Leśny koncert", „Farbowany lis" „Jeleń i wilk" g. 16. 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Pokolenie" g. 16. 18. 20 dozw. od lat 12
MUZA (Pabianicka 173) „Opowieść atlantycka" g. 18. 20 dozw. od lat 7
POLONIA (Piotrkowska 67) „Natchnienie" g. 16. 18. 20 dozw. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Wesołe gwiazdy" g. 18. 20 — dozw. od lat 16
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Nie ma pokoju pod oliwkami" g. 17. 19
REKORD (Rzgowska 2) „Kariera" g. 17. 19 — dozw. od lat 14
ROMA (Rzgowska nr 84) „Pieśń tajgi" g. 18. 20 dozw. od lat 12
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Skarby sułtana" g. 18.30 dozw. od lat 7
POKÓJ (Kazimierza 6) „Godziny nadziei" g. 18. 20 dozw. od lat 16
ŚWIT (Bałucki Rynek) „Młodzieńcze lata" g. 18. 20. dozw. od lat 7
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Cyrkowcy" g. 18. 20 dozw .od lat 14
TATRY (Sienkiewicza 40) „Kawiarnia przy głównej ulicy" g. 16. 18. 20 dozw. od lat 14
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Czarodziejski kapelusz" g. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Urok szatana" g. 16. 18. 20
WISŁA (J. Tuwima 1) „Upiór na sprzedaż" g. 16. 18. 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Noc w Wenecji" g. 18. 20 dozw. od lat 16
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Sławne morze", „Wyspa Jonasa", „Jak kotek łowił ryby" g. 16. 17. 18. 19. 20. 21 22. dozw. od lat 7
KINO w ZOO — Program składany.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Dygnitarz na tratwie" g. 17, 19

Dyżury aptek

J. Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, W. Polskiego 56, Pl. Wolności 2, Dąbrowskiego 24-b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położniczo - ginekologiczny: Od godz. 8 do 20: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Od godziny 20 do 8: Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Chirurgia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK", REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nacz. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nacz. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-30, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy" — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g

M.B. im. I. W. Łódź